

Władze na Podlasiu wierzą, że zdążą wybudować sieć w ramach projektu SSPW

Przetarg mający wyłonić wykonawcę sieci szerokopasmowej w woj. podlaskim, budowanej w ramach projektu Sieć Szerokopasmowa Polski Wschodniej, który urząd marszałkowski ogłosił w sierpniu, cieszył się niemałym zainteresowaniem. W jego sprawie do urzędu skierowano blisko 200 pytań. Rozstrzygnięcie planowano na koniec września. Termin wydłużono do ostatniego tygodnia października, w związku ze zmianą warunków zamówienia. W październiku urząd ogłosi inny przetarg, tym razem na inżyniera kontraktu — informuje Gazeta Wyborcza w Białymstoku.

Ponieważ projekt finansowany jest z unijnych środków na lata 2007-2013, urząd musi go rozliczyć najpóźniej do września 2015 roku. To oznacza, że do tego czasu trzeba w podlaskim zaprojektować sieć, potem ułożyć prawie 2 tysiące kilometrów światłowodów i wybudować 8 węzłów szkieletowych w miastach regionu i prawie 180 centrów dystrybucyjnych w jego gminach. Do tego województwo powinno przeszkolić ponad tysiąc osób zagrożonych wykluczeniem cyfrowym.

Czasu więc jest bardzo mało. Już rok temu urzędnicy przyznawali, że to się może nie udać. Zdania nie zmienili. Widzą jednak światełko w tunelu.

— Zawsze obarczeni bylibyśmy ryzykiem niezrealizowania inwestycji. Obecnie duże zainteresowanie rynku przetargiem wskazuje na jej wykonalność w terminie. Ewentualny zapas czasu zmniejszył się jednak do minimum — mówi gazetce Ewa Oksentiuk-Dąbrowska z urzędu marszałkowskiego. Dodaje, że aby wykorzystać upływający czas, województwo rozpoczęło budowę i projektowanie infrastruktury w drogach wojewódzkich. Niektóre fragmenty sieci są już ukończone.

Przedstawicielka urzędu przypomina też, że żadne z województw uczestniczących w programie nie podpisało jeszcze umowy z wykonawcą.

Jednak właśnie to może okazać się problemem. Tak dużego projektu informatycznego nikt jeszcze w Polsce nie wykonywał, firm gotowych się go podjąć jest niewiele. A przetargów ogłoszono w tym samym czasie pięć. Finalnie może się więc okazać, że albo będzie problem ze znalezieniem wykonawcy, albo z zaproponowaną przez niego ceną.

— Nie ma żadnego planu "b". Jediną możliwą metodą realizacji celów założonych w projekcie jest wybudowanie infrastruktury w terminie — podsumowuje Ewa Oksentiuk-Dąbrowska.

W przeciwnym wypadku pieniądze trzeba będzie oddać Brukseli.

Źródło: Gazeta Wyborcza Białystok